

Strona znajduje się w archiwum.

Raport: Korupcja w przemyśle leśnym Indonezji

Dżakarta. Według danych przedstawionych w najnowszym raporcie jednej z organizacji strażniczych Human Rights Watch, korupcja w lukratywnym przemyśle leśnym Indonezji kosztuje to państwo każdego roku 2 miliardy dolarów, co stanowi równowartość budżetu przeznaczonego na opiekę zdrowotną jego obywateli.

Nieodpowiedni nadzór i konflikty interesów dają powód do zastanowienia, czy Indonezja może być godnym zaufania partnerem w handlu emisjami dwutlenku węgla. Kwestia ta prawdopodobnie będzie ważnym tematem podczas rozpoczynającej się 7 grudnia tego roku w Kopenhadze Konferencji Klimatycznej.

Autorzy 75-stronicowego raportu zatytułowanego „Wild Money: The Human Rights Consequences of Illegal Logging and Corruption In Indonesia’s Forestry Sector” ustalili, że ponad połowa drewna wyciętego w Indonezji w latach 2003-2006, została wycięta nielegalnie, bez uiszczania żadnych podatków.

Po części z powodu deforestacji, Bank Światowy w raporcie z 2007 roku uznał

Indonezję za trzeciego co do wielkości emitenta gazów cieplarnianych. Kraj ten może skorzystać z opracowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych programu określanego akronimem REDD (*Reduced Emissions from Deforestation and Degradation*). Jest to mechanizm polegający na redukcji emisji poprzez zapobieganie wycinaniu i degradacji lasów. Jego intencją jest przekazywanie środków finansowych ze sprzedaży uprawnień do emisji dwutlenku węgla w zamian za zachowanie kompleksów leśnych. Jednakże Human Rights Watch kwestionuje w raporcie, czy Indonezja może być rzetelnym partnerem w handlu emisjami.

Według organizacji, konsekwencje mogą być takie, że rynek handlu emisjami po prostu wprowadzi pieniądze do *skorumpowanego* już systemu, czym zatrzyma niezbędne zmiany i pogorszy sytuację. Przykładowo, istnieje ryzyko, że z powodu *korupcji*, lasy z obszarów objętych programem REDD byłyby nielegalnie wycinane, tym samym powodując uprawnienia do emisji bezwartościowymi.

Według ustaleń raportu, środki rozpaczliwie Indonezji potrzebne dla zaspokojenia elementarnych świadczeń, które mogłyby pomóc w sprostaniu zobowiązaniom wynikającym z konieczności przestrzegania praw człowieka, na przykład w obszarach takich jak ochrona zdrowia, wędrują do kieszeni *skorumpowanych* urzędników.

Kiedy prezydent Susilo Bambang Yudhoyono podjął kroki mające zapobiegać *korupcji*, natrafił na opór niektórych urzędników wysokiego szczebla. Narastające pomiędzy indonezyjską *komisją antykorupcyjną*, policją i prokuraturą napięcia, doprowadziły do aresztowania dwóch wysokich funkcjonariuszy komisji po tym, jak zostali oskarżeni o nadużywanie stanowisk i przekraczanie uprawnień.

Źródła: hrw.org (30.11.2009), philstar.com (1.12.2009)